



DWUTYGODNIK POLUDNIOWYCH ZAKLADOW SKORZANYCH W CHETMKU

Po XIV Plenum KG PZPR

Naszym hasłem niech będzie - jakość

XIV Plenum Komitetu Centralnego Partii zwróciło uwagę na szereg problemów, z których wiele dotyczy również naszych Zakładów. Dzisiaj zwróćmy uwagę na jeden z nich: jakość.

Rok ubiegły był szczególnie trudny dla naszej zagłogi. „Zima stulecia” dopadła reszty. Część pracowników odeszła, na ich miejsce jednak nie było innych. Wprowadzenie w życie lipcowej uchwały Rady Ministrów i CRZZ (zwanej akcją „R”) nie pozwalało na uzupełnienie zatrudnienia. Dyrekcja i aktywność polityczno-gospodarczą włożyły wiele wysiłków komasując niektóre stanowiska aby wygospodarować przynajmniej część potrzebnych rąk do pracy w innych warsztatach. „Operacja” ta przeszła bez większych trudności. Roczne zadania wykonaliśmy w pełni realizując podstawowe założone wskaźniki. Jedynie jakość obniżyla nasze osiągnięcia. Warto więc chyba dłużej zastanowić się nad tym problemem tym bardziej, że na ostatniej Konferencji Zakładowej oraz na zebraniu Komitetu Zakładowego PZPR na sprawie tę zwracano szczególną uwagę.

Jak wynika z danych dyrekcyjnych w r. ub. odbiorcy dokonali reklasyfikacji połowy dostarczonego im. obuwia II gatunku, 5,2 proc. dostarczonych im butów. Wprawdzie większość stanowia wady materiałowe, niemniej jednak 40 proc. obuwia wartości ponad 7 mln zł. zawierało wady produkcyjne. Do najczęstszych błędów należa: pomarszczone czubki i pięty, krzywe ustawienie tylnych pasków i ozdób, krzywe rzeźbienie przyszwów, niejednakowa wysokość tyłów w tej samej parze, niejednakowa długość poszczególnych bu-

łów, pofalowane podszewki, częściowo pokaleczone wierzchy.

WIELE TYCH BRAKÓW

i błędów można było uniknąć. Gdyby każdy z nas stojąc przy swoim warsztacie wkładał w wykonywaną pracę więcej serca, gdyby zwracał większą uwagę na to co sam wykonuje można było poprawić znacznie wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa, które przecież w poważnym mierze wpływają na rozwój bodźców przysługujących wszystkim pracownikom.

Na jakość gotowych wyrobów ma niewątpliwie wpływ jakość materiałów. Z tym jednak było również wiele kłopotów. Skóry złej jakości otrzymywaliśmy nie tylko z zewnątrz ale także nasza szczakowska Garbarnia dostarczała nam sporo materiałów nie nadających się do produkcji. Wprawdzie Garbarnia nie była również pozbawiona kłopotów, ale jeżeli do tego doszła niewłaściwa technologia, jeżeli niedokładnie przeprowadzono poszczególne fazy garbowania i wyprawiania skór trudności te pogłębiały się jeszcze bardziej.

FACHOWCY ZE SZCZAKOWEJ

balli się przyczyn do swoich nieumiejętności. Mimo że z Chetmka dochodzili do nich sygnały nie zwracali na nie uwagi. Nadal wypuszczali braki niszcząc skóry. Ponieśli za to konsekwencje. Dyrekcja przedsiębiorstwa zainteresowała nowe kierownictwo Garbarni technologią innych pokrewnych zakładów zarówno krajowych jak i zagranicznych. Przypuszczać należy, że jakość skór ze Szczakowej w tym roku znacznie się poprawi. Reszta należeć będzie do tych, którzy wezmą te skóry

Apel do załóg garbarni

Wraz z Zakładem w Chetmku załogi garbarni w OSWIECIMIU, SKOCZOWIE, SZCZAKOWEJ, ŻYWCU i ŁODYGOWICACH oraz F-ki OBUWIA w BĘDZINIE i KRAKOWIE wchodzi w skład POLUDNIOWYCH ZAKLADÓW SKORZANYCH.

Tworzyce więc jakby jedną wielką rodzinę związaną nie tylko pokrewieństwem branż, ale także wspólnością celu, którym jest produkcja dobrego i taniego obuwia. Słusznym zatem jest, abyście jako członkowie tej rodziny wiedzieli o sobie jak najlepiej. Powinnością wiedzieć o swoich radościach i troskach, sukcesach i trudnościach, przekazywać sobie wzajemnie rady i doświadczenia.

Ułatwi Wam to Wasza wspólna gazeta — „ECHO CHELMKA” — dwutygodnik Południowych Zakładów Skórzanych. (Dokończenie na str. 3)

Pracownicy Chetmka w konkursie racjonalizatorskim przemysłu skórzanego

W dzienniku „Głos Pracy” nr 3 z 6 stycznia br. ukazała się informacja, która przedrukujemy w całości.

„Na ogłoszony — przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego oraz dyrekcję Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego — konkurs racjonalizatorski dotyczący opracowania mechanicznej suszarki klejonych części obuwia, eliminującej rozpraszanie się

(Dokończenie na str. 2)

W 19 rocznicę wyzwolenia Chetmka



12 stycznia 1945 r. rozpoczęła się wielka ofensywa zimowa na froncie długości 2.500 km. W wyniku bohaterkiej walki żołnierzy radzieckich i polskich, wyzwolone zostały obszary Polski na zachód od Wisły.

Po wyzwoleniu Krakowa 18 stycznia 1945 r. mieszkańcy Chrzyszowskiego i Chetmka z niecierpliwością oczekiwali na przysunięcie się ofensywy na zachód. Już kilkanaście dni przed wolnością mieszkańcy Chrzyszowa i Chetmka szeptali katusze radzieckie. Dzień wyzwolenia 24 stycznia 1945 roku obchodzimy w pow. Chrzyszowskim z wielką radością. Zdj. Archiwum



Akcja odwetowa oddziału AL za śmierć 9 AL-owców, wśród których znajdował się tow. „Bolek” (szczegóły w informacji poniżej) — zrzutki pociągu Hitlerowskiego, wykolejonego między Chetmkiem a Libiążem.

W walce z hitleryzmem

Nasilenie walki z okupantem wzmożone było zwłaszcza na terenach przyłączonych do Rzeszy, jak np. w Chrzyszowskim. Działali tam oddziały Gwardii Ludowej, a potem AL.

W pierwszej akcji kolejowej w czerwcu 1943, w której został wysadzony pociąg wojskowy, brał udział m. in. I sekretarz podokręgu Chrzyszów tow. „Bolek” (b. członek KPP) — Stanisław Baran.

W maju 1944 r. na rozkaz partii peperowy otrzymali polecenie całkowitego wstrzymania ruchu komunikacyjnego na liniach będących pod kontrolą AL. Niestety, gestapo przemyśliło do naszych szeregów prowokatora, który umożliwił faszystom zlikwidowanie pierwszej partyzantkiej gupy wypadowej „Libiąż”. Zaingeri wówczas (po aresztowaniu) tow. tow. „Bolek” — St. Baran, Józef Szalonek, Roman Trybus, Jan Czubajka, Wincenty Poznanski, Tomasz Zającz, Józef Dębowski, Bronisław Pierzchała i Józef Dudek — tak pisał w swoich wspomnieniach Stanisław Walach b. komendant okręgu AL Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzyszowskiego.

Pożyteczne spotkanie z nacz. dyrektorem T. Jelonkiem

Ostatnio odbyło się z inicjatywy członka Prezydium Klubu Prasy Zakładowej przy SPP spotkanie z naczelnym dyrektorem Zjednoczenia Przem. Skórzanego tow. TADEUSZEM JELONKIEM, który udzielił obszernych wypowiedzi na pytania redaktorów prasy zakładowej tej branży.

— Najważniejsze zagadnienia stojące przed zakładami to 1964 roku?

— Na pierwszy plan wyrusza się nasza troska o zaspokojenie stale rosnących potrzeb społeczeństwa w zakresie dobrego obuwia. I dlatego też w planie br. zakładu się 13 proc. wzrost obuwia skórzanego na podszewkach z różnego rodzaju skór i tworzyw, a m. in. z polikumu, transparentu, mikro itd. W sumie dostarczymy na rynek ok. 4 mln par obuwia więcej. Jeżeli chodzi o obuwie na spodach nie skóranych, to np. gdy w 1963 r. mieliśmy go 65 proc., to w br. planujemy 70 proc.

— Obuwie na podszewkach nie skóranych jest tańsze. Warto dodać, że przy wzroście produkcji o 13 proc. zakłady zużywają tylko 6 proc. więcej su-



rowca, by 7 proc. pokryć z własnych oszczędności i materiałów zastępczych. Osiągalne to zaś jest: po pierwsze — przez ekonomiczniejszy rozkrój skór, po drugie — przez stosowanie w szerszym zakre-

ście zastępczych materiałów, jak np. sztucznej skóry na podszewki. O ile w 1963 r. zużyliśmy 650 ton sztucznej skóry, to w br. planuje się zużyć już 1.400 ton tego tworzywa. Naszym dążeniem jest zaś całkowite wyeliminowanie skór na podszewki.

— Skoro już mowa o oszczędności surowca — mówił dyr. Jelonki — to warto zaznaczyć, że przerwaliśmy zajmując w naszym przemyśle niebagatelną sumę. Wprawdzie w I półroczu 1963 r. uzyskaliśmy średnio 17 proc., ale na koniec roku będziemy mieli 19 proc. Zadaniem na rok 1964 jest uzyskanie 24 proc. dwoin w stosunku do surowca. To z kolei pozwoli nam na zaoszczędzenie około 300 t-r, m. in. w przyszwach, co równa się 1500 t surowca wartości ok. 600 tys. dolarów. Ale na tym nie koniec, gdyż zakłady nasze nie wykorzystują jeszcze wszystkich dwoin, a powinniśmy je wykorzystywać do 3 dcm wwyż.

(Dokończenie na str. 3)

Nowe władze KZ ZMS

Przy udziale 67 delegatów oraz zaproszonych gości — sekretarzy KW i KP ZMS tow. Jacka Kajtocha i Tadeusza Brzozowskiego, sekretarza KZ PZPR tow. Mariana Biela, przew. RZ tow. Tadeusza Sawki, zast. dyr. d/s produkcji obuwia tow. Alojzego Muchy, kier. LPOB tow. mgr Janusza Rudnickiego, kier. wydz. 410 tow. Augustyna Jasięckiego i przew. Komisji Młodz. przy RZ tow. Józefa Bebaka odbyła się ostatnio w konferencja sprawozdawczo-wyborcza KZ ZMS naszych zakładów.

Konferencja przewodniczyli tow. tow. mgr Andrzej Dworniczek i Józef Dyłag. Wybrano nowy 21-osobowy KZ ZMS z sekretariatem, w skład którego weszli: Ryszard Wanat — I sekretarz, Józef Dyłag — sekretarz organizacyjny, Ryszard Sitek — sekretarz propagandy, mgr A. Dworniczek, Wilhelm Borkowski, Antoni Franczyk, Maria Staniewicz, Marian Osię, Jan Poznański.

Nowemu Komitetowi Zakładowemu ZMS składamy życzenia owocnej pracy.

W Klubie „KAKTUSIK”

Sekretarz KZ ZMS w Chełmku RYSZARD WANAT zapoznał nas z osiągnięciami i kłopotami tej organizacji w ub. roku oraz z perspektywicznymi planami na rok bieżący.

Prawie od dwóch lat klub posiada własny lokal w hotelu nr 442. Wprawdzie znajduje się on w dawnej piwnicy, ale wiemy, jak modne są obecnie lokale w piwnicach. ZMS-owcy mają do dyspozycji jedną dużą salę (na dole), drugą na górze, gdzie urządzają się potańcówki, prelekcje i spotkania. Poza tym Klub dysponuje salą brydżową, w której członkowie mogą oglądać również program telewizyjny.

Organizacja młodzieżowa ZMS liczy w Zakładach około 600 osób, a z liczby tej tylko 140 — to członkowie, którzy korzystają z Klubu na podstawie kart wstępu (niezależnie płaconych). Naszym zdaniem liczba ta jest zbyt mała, należy znaleźć jakieś rozwiązanie, by młodzież ułatwić wstęp do Klubu.

„KAKTUSIK” brał udział — i to udany — w Wojewódzkim Konkursie na najlepszy klub zakładowy ZMS, uzyskał 3 miejsce i nagrodę 4 tys. zł. Najlepszy okazał się klub „Balamutka”, kopalni „Komuna Paryska” w Jaworznie, drugi był — klub Hutny im. Lenina — „Ognisko Młodych”. Konkurs zorganizowany został przez KW ZMS w ramach festiwalu kulturalnego młodzieży pracującej.

Nie możemy narzekać — powiedział R. Wanat na współpracę z Klubem Fabrycznym. Układa się ona dobrze.

ZMS i jego Klub są oczkiem w głowie dyrekcji, która nie tylko pomaga finansowo, ale i służy radą.

W swoim dorobku kulturalnym poza licznymi prelekcjami, wystawami, imprezami, Klub ma na swoim koncie kilka spotkań z pisarzami i naukowcami, które odbyły się przy świetnie wypełnionej sali. Dodać należy, że młodzież zadawała pytania na różne tematy, a prelegenci odpowiadali.

Przy Klubie działa zespół recytatorski i muzyczny. Jest to zespół jazzowy, który przysyrywa do tańca.

Wzięło on udział w konkursie Polskiego Radia, który odbył się w styczniu lub lutym br. Zespół posiada doskonałego solistę kol. Zbigniewa Kozaka.

Jeszcze w bieżącym miesiącu Klub ZMS urządza

pierwsze imprezy związane z XX-leciem PRL. Po 15 stycznia przewiduje się zorganizowanie tygodnia Kraju Rad, a to pod kątem pomocy ZSRP dla Polski i wzajemnej wymiany zawodowej i kulturalnej.

Powodzeniem cieszy się w sali klubu „Kaktusik” wystawa prac fotograficznych pt. „Lato w twoim obiektywie” (do 13 stycznia).

Wprawdzie „Kaktusik” istnieje dopiero niecałe dwa lata, ale jak widać z podanych informacji, ma już pewne osiągnięcia. Zapowiada się, że nowo wybrany zarząd KZ ZMS usunie zdarzające się jeszcze niedociągnięcia i Klub będzie działał jeszcze sprawniej, czego mu serdecznie życzymy.



W przyzakładowym żłobku w Chełmku

Kiedy wchodzimy do pięknej willi — przyzakładowego żłobka PZS Chełmek — panuje niczym nieznanemu cisza. Nic słyszalnego, jest godzina 10 uszytka dzieci śpią. Mamy więc chwilę czasu, by porozmawiać z kierowniczką żłobka, dyplomowaną pielęgniarką — Ligią Czaj.

Żłobek prowadzi już stódmiesiączny rok. Można więc powiedzieć, że wychowawcom pokolenie, które zostało już do szkoły — mówi p. Liga. Mimo, że żłobek prezentuje się tak ładnie z daleka, przystosowanie willi mieszkalnej nie wyszło nam na korzyść. Odczuwamy ciasnotę pomieszczeń, niewygodne schody. No i oczywiście wiecznie adreka całego Chełmka — kwestia wody. No, ale to już jest siła wyższa. Pracuje nas tu zatrudnionych 8 osób (m. in. 2 salosze, 2 pielęgniarki, 1 przedszkolanka). Pod naszą opieką znajduje się 35 maluchów, od 3 miesięcy

do 3-4 lat, podzielonych na 3 grupy wiekowe.

Ale oto godz. 10.30 — podykta! Zwołujemy pomieszczenia żłobka. Niemowlaki już się przebudziły — tutaj troskliwość opiekuje się nimi (zdj. obok) Zofia Złob — idealna mama o wietkim sercu. Tak określa walory p. Zofii kierowniczka przedszkola. Średniakami opiekuje się Krystyna Dulbina, mająca do pomocy Izabelę Medoń. Ubięrają się oczywiście przy pomocy opiekunek — Zofii Sarzyńskiej i Rozalii Panulicy i nastarzą dzieci. Za chwilę rozpoczynają już zabawę (zdj. w góry) Pani Zofia Sarzyńska, pracująca już szósty rok w przyzakładowym żłobku w Chełmku, nie spuszcza ich nawet na moment z oka.

Maluchy czują się świetnie w przyzakładowym żłobku. Sekonda, tylko, że nie mogą na razie korzystać z pięknego parku, otaczającego żłobek, gdyż do tej pory teren ten nie jest całkowicie ogrodzony. Czy to tak wielka trudność? A może jednak Dyrekcja PZS znajdzie na to jakąś radę.

(tek)



Zabezpieczenie materiałowe — rzecz ważna

Mobilizujące zadania produkcyjne przydzielone nam do realizacji w roku 1963 wykonalnymi z nadwyżką, co zresztą jest już tradycją w naszym przedsiębiorstwie.

Duży wkład wniosło zaopatrzenie, które mimo dużych trudności spełniło swoje zadanie.

Zaopatrzenie czekają nowe, trudne zadania, ale możliwe do zrealizowania. Trzeba tylko poprawić stył pracy, a to lepsze i terminowe zaopatrzenie stanowisk pracy. Skierować więc swe wysiłki w kierunku polepszenia gospodarki materiałowej zgodnie z wytycznymi XIV Plenum KC PZPR.

Nie będzie rzeczą łatwą pogodzić interesy produkcji z nie najlepszymi możliwościami zdobycia potrzebnych ilości materiałów.

Nie posiadamy wystarczającej ilości skór z powodu ogólnego deficytu tego surowca w przemyśle, co z kolei kładzie na wszystkich obowiązek racjonalnego i rozsądnego gospodarowania. Decydującą rolę muszą tu odegrać działy przygotowujące produkcję, jak również załogi wydziału rozkroju i montażu. Podobnie przedstawia się sytuacja w zakresie dostaw skór podszewkowych, a szczególnie świńskich.

Oceniając ogólnie sytuację w zaopatrzeniu w skóry wierzchowe dział zaopatrzenia widzi możliwość terminowego rozpoczęcia produkcji i kw. 1964 r. i zabezpieczenia pokrycia jej potrzeb.

Nie oznacza to bynajmniej, że możliwość ta zależy tylko od samej służby zaopatrzenia. Z pomocą muszą przyjść działy kooperacyjne, a w szczególności dział przygotowania produkcji i planowania.

W zaopatrzeniu w skóry spodowe nie mamy trudności, bowiem posiadamy pełne zabezpieczenie. Mogą wystąpić jedynie przejściowe trudności w dostawach skór w odpowiednich grubościach.

Z uwagi na duży zakres produkcji wyrobów gumowych pracownicy zaopatrzenia postarali się wcześniej zaopatrzyć Zakłady w potrzebną ilość chemikaliów. Posiadamy zatem w większości materiały, które trudno zdobyć w zmię, jak np. kaolin, kreca, ultrasil, pewne asortymenty kauczuków naturalnych i syntetycznych.

Przewidujemy natomiast pewne trudności w dostawie kauczuku „latex crepy”, potrzebnego do produkcji spódów transparentowych. Zapasy są wyczerpane a import jest poważnie opóźniony.

Dotkliwie odczuwana szczupłość pomieszczeń magazynowych nie pozwoliła nagromadzić potrzebnych zapasów kartonów do produkcji opakowań.

Przedstawione problemy zaopatrzeniowe nie powinny zniechęcać pracowników zaopatrzenia, a przeciwnie powinny ich zmobilizować do realizacji nowych zadań z obywatelską świadomością. Zmniejszenie trudności w dużej mierze zależy nie tylko od umiejętności zaopatrzeniowców, ale i od tego — czy nasze plany produkcji nie będą zbyt często zmieniane.

Mala stabilizacja planów powoduje ogromne trudności w uzyskaniu potrzebnych materiałów do bieżącej produkcji — podczas gdy w magazynach zalegają materiały zamówione, a na skutek przeprowadzonych korekt aktualnie zbędne.

Mgr Br. GRZESIK

Mgr Br. GRZESIK

Bumelować nie warto

Ostatnio ukarani zostali za przedwczesne wydanie kontrolek przed zakończeniem pracy, jak również za przedwczesne opuszczenie pracy m. in.: Julia Piotrowska, oddz. 435 — nagana, Stanisław Niełtuński, oddz. 510 — upomnienie, Robert Grabowski, oddz. 714 — nagana, Piotr Ksiazarczyk, oddz. 414 — upomnienie.

Za lekceważący stosunek do wykonywanej pracy: Edward Sędrak, oddz. 414 — potrąceniem 10 proc. premii, Józef Majka, oddz. 414 i Tadeusz Łoziński, oddz. 414 — upomnieniem, Kazimierz Kołodziej, oddz. 325 — nagana z ostrzeżeniem.

Helena Matraszek, oddz. 444 — za lekkomyślne, nieostrożne obchodzenie się z maszyną, przez co uległa wypadkowi — upomnieniem.

Maria Ptasnińska, oddz. 433 — za wyniesienie z zakładu jednej pary stelek z kozuszką sztucznego — nagana z ostrzeżeniem.

Jan Rossa, oddz. 432 — za usiłowanie wyniesienia 42 szt. blaszek do obcasów i 20 dkg tektur do blaszek — nagana z ostrzeżeniem.

Wilhelm Fila, oddz. 801 — za wykonanie obuwia WEM na terenie zakładu i usiłowanie wyniesienia go — nagana z ostrzeżeniem.

Za samowolne opuszczenie pracy bez usprawiedliwienia z natchmiastowym zwolnieniem z pracy: Helena Jochymek, oddz. 431, Edyta Grolik, oddz. 421, Anna Koczur, oddz. 413, Julia Wasyliszyn, oddz. 321, Józefa Zawadzka, oddz. 216, Janina Radosz, oddz. 324, Józef Perwit, oddz. 134, Jerzy Puchala, oddz. 321, Genowefa Bryła, oddz. 431.

Podziękowanie

Dyrekcji, Radzie Robotniczej i Radzie Zakładowej oraz pracownikom Wydziału 709, za udzielenie mi materialnej pomocy w związku z pożarem, który miał miejsce w moich zabudowaniach, składam serdeczne podziękowanie. Dziękuję również gorąco członkom Kółka Lotwickiego z dyr. H. Soroką i M. Skrzyżczewskim na cele za ofiarę pomoc przy gaszeniu ognia.

TADEUSZ GĘBOLYS

Wiadomości z LPOb

Pod takim właśnie tytułem będą się ukazywać w naszej gazecie różnego rodzaju nowości, dotyczące obuwnictwa.

Będą to aktualne wiadomości z dziedziny technologii, modelowania kopyt i obuwia, jak również obuwia zdrowotnego.

Poza tym będą się ukazywać nowości, dotyczące postępu technicznego, nowoczesnych maszyn i urządzeń oraz metod montażu i wykonania obuwia.

Jesteśmy przekonani, że nowości wydawane przez LPOb zainteresują naszych Czytelników.

KOMITET REDAKCYJNY LPOb

Laminaty — pianki poliuretanowe

Stare powiedzonko „elegant z morskiej piany”; może wkrótce będziemy mówić „elegant z piany — poliuretanowej”.

Szybko rozwijający się przemysł chemiczny wytwarza coraz nowsze, dotąd nie spotykane, syntetyczne tworzywa na które również wciąż zapotrzebowanie.

Tak jest też z pianką poliuretanową, której bazą surowcową są związki izocjanowe.

Tkaniny poliuretanowe połączone klejem w sposób trwały nazywamy laminatami. Laminaty z pianką poliuretanową odznaczają się bardzo dobrymi właściwościami, doskonale chronią przed zimnem, są lekkie i przewiewne. Należy nadmienić, że odzież wykonana z tkanin laminowanych nie ulega zmieciu, jest ciepła i nie defaszuje się.

Przemysł obuwniczy również zapowiada wprowadzenie laminatów do produkcji obu-

wia, zwłaszcza obuwia zimowego.

Zespół fachowców LPOb wspólnie z fachowcami branży włókienniczej pracuje nad konstrukcją tkanin o cieź. 630 g mb, które po zlamowaniu pianką zastąpią tradycyjnie stosowaną „Algier” i „Melton”, których cieź, wynosi 1.000 g mb.

Zaprojektowane ostatnio tkaniny po zlamowaniu w alicym nie odbiegają od tkanin dotychczas stosowanych. Badania przeprowadzone w Instytucie Włókiennictwa pozwoliły stwierdzić przydatność omawianych tkanin na obuwie.

Na podstawie dotychczasowych wyników prób należy przypuszczać, że laminaty z pianką poliuretanową w miarę dalszych doświadczeń będą w coraz szerszym zakresie wprowadzane przy produkcji obuwia. Czekamy więc na pierwsze obuwie z laminatów.

JAN OPITEK



Doskonale prezentuje się niedawno oddany do użytku budynek administracyjny na terenie PZS w Chelмку.

Dziękujemy...

Studenci Inżynierskiej Szkoły dla Przemysłu Obywatelskiego w miejscowości Weissenfels (NRD) przysłali z okazji świąt i Nowego Roku serdeczne życzenia dla Redakcji „Echo Chelmka”, oraz dla wszystkich pracowników PZS, WCMO, LPOB i Główny Składnicy Części Zamiennych — za co Im serdecznie dziękujemy.

REDAKCJA

Zróbcie nam ślizgawkę

Jakoś do tej pory nie pomyślano o tym, że dzieciom — wzorem lat ubiegłych — przydałyby się ślizgawki. Urządzano ją dawniej na kortach tenisowych, potem ze dwa razy w „muszli”, była też w którymś roku obok Technikum. W tym roku mimo, że warunki atmosferyczne są sprzyjające, ślizgawki dotąd w Chelмку nie ma. Ślizgają się więc dzieci po drogach i chodnikach, chociaż mogłyby to robić na prawdziwej ślizgawce.

Otrzymaaliśmy list od młodzieży z Chelmka — „Prosimy o lodowisko”. Może zapełni to do uczęści ojcowskich. Jesteśmy pewni, że Rada Osiedla zrobi Wam ta lodowisko.

Młodzież ZMS uzyskała dobre wyniki

Przyjemnie było słuchać jak na spraw-wyborczej konferencji KZ ZMS w połowie grudnia ub. roku I sekretarz tej organizacji **RYSZARD WANAT** składał sprawozdanie. Dobre wyniki świadczą o tym, że młodzież dobrze pojęła swoją rolę współgospodarza zakładu. Potwierdził ten fakt później dyr. ós prod. obuwia **ALOJZY MUCHA**.

Realizacja zobowiązań podjętych przez ZMS w ramach sztafety „Młodzież w pięciolatce” przyniosła zakładowi korzyści, wyrażając się kwotą 305.889,27 zł. Warto podkreślić, że również oszczędności skór uzyskane przy ich rozkroju przez poszczególnych zetemesowców w br.

Ponadto w różnych czynach społecznych młodzież ZMS przepracowała łącznie 2.930 roboczogodzin.

ZMS rozwija żywą działalność na odcinku współzawodniczenia pracy i dokształcania. W modelarni, wydziale 410 i oddz. 713 powstały z inicjatywy zakładowej organizacji młodzieżowej 3 zespoły, które walczą o tytuł BPS. Jeśli zaś idzie o dokształcanie się — to na 560 ZMS-owców — 101 uczęszcza do szkół zawodowych, do techników i szkół licealnych — 91, na studia wyższe w kraju i za granicą 5 osób. Poza tym KZ ZMS na kursy w zakresie 7 klas oraz rozkroju skór skierował



Stanisław Wichaj, lat 34, w Zakładzie pracuje 14 lat. Mechanik remontu maszyn na Wydziale Mechanicznym.

Zasłużyli na wyróżnienie

57-letni Alojzy Karelus, 28 lat pracuje w Chelмку — mistrz Wydziału Mechanicznego.



30-letni Dominik Pencko, ma za sobą 12 lat pracy w Zakładzie. Dyżurny elektryk Działu Gumow.



Tadeusz Szymuski liczy 35 lat. Już 20 rok pracuje w PZS Chelmek. Mimo młodego wieku pracuje jako dyżurny elektryk Wydziału Elektrycznym. Jest żonaty i ma jedno dziecko.

176 pracowników. Ważne jest także to, że KZ zwracał wiele uwagi na pracę ideologiczno-wychowawczą, organizując spotkania dyskusyjne z aktywem społeczno-politycznym i gospodarzom.

Rozwinęła się szeroka dyskusja, w której wzięło udział 28 osób. Jan Poznański omówił pracę młodzieżowej Sekcji Zainteresowań Technicznych. Jej członkowie w określone sprawozdawczym zgłosili m. in. 3 wnioski racjonalizatorskie, które już znalazły zastosowanie w produkcji. Jerzy Kosowski wspominał o trudnościach, na jakie napotykał sekretarz grup w pracy organizacyjnej.

Helena Ziobro poddała krytyce sposób pobierania wykończeniów do skór wierzcho-wych. Jej zdaniem pracownicy tracą przy tej okazji dużo czasu, gdyż wykrojniki nie są prawidłowo magazynowane.

O sprawach mających związek z ideowym wychowaniem młodzieży mówił Jan Likus i Jan Gonczarz. Tematem wypowiedzi Zofii Świdorskiej i Mariana Idzika były sprawy współzawodniczenia pracy.

Sekretarze KW i KC ZMS Jacek Kajtoch i Tadeusz Brzozowski omawiając działalność organizacji młodzieżowej w PZS przyznali, że dotychczasowy kierunek rozwoju i formy organizacyjne są prawidłowe, stawiające ZMS w Chelмку na wysokiej pozycji w skali powiatu i województwa.

Tadeusz Sawka — przew. RZ omówił szeroko wspólne kierunki działania Zw. Zaw. i ZMS.

Urzędzie Pocztowy — popraw się

Załą się mieszkańcy Chelmka, że listy i inne przesyłki pocztowe dochodzą do nich ze znacznym opóźnieniem. Wystąpiło to szczególnie wyraźnie w okresie świątecznym, kiedy to kartki z życzeniami dotowane 19 września 21. XII 1963 doręczone były dopiero 3. I. 1964 r. Wśród nich znajdowała się też kartka nadana w Oświęcimiu z datą stempla pocztowego 23 XII 1963 r.



Władysław Woźniak, lat 32. Siedem lat pracuje w Chelмку. Specjalista na Wydziale Elektrycznym. Żonaty, dwoje dzieci.

(Dokończenie ze str. 1.)
— To dotyczy oszczędnej gospodarki surowca. A co z wydajnością?

W tej dziedzinie zadania nie są proste. Wprawdzie w 1963 roku osiągamy już wydajność zakładaną na ostatni rok pięcioletki, a w roku 1964 będziemy pracować nad podwyższeniem wskaźników. Zadania nasze zmierzają np. do zmniejszenia pracowników administracyjnych i dniówkowych oraz do zwiększenia o 2,5 proc. bezpośredniej wydajności pracy.

— Tow. Dyrektor przebywał ostatnio w USA i Anglii. Czy są perspektywy rozszerzenia eksportu obuwia na Wschód i Zachód i jakie wypełniają stąd zadania dla załóg naszego przemysłu?

Nasz eksport ma duże perspektywy, jeżeli sobie uświadomimy, że jest on jeszcze młody i nie zdołał się uporać z wszystkimi trudnościami — szczególnie w dziedzinie jakości. Mimo to jednak ma on stałe tendencje wzrostu. W 1963 r. do krajów socjalistycznych wysłaliśmy ponad 2 mln par obuwia, a do krajów kapitalistycznych około 700 tys. par. Tegoroczny plan eksportu do krajów Wschodu pozostanie na tej samej wysokości, lecz na Zachód zwiększymy eksport do 1.200 tys. par, co jest poważnym osiągnięciem. Dodam tu, że obok eksportu gotowego obuwia wysyłamy również gotowe skóry świnięskie i to w poważnych ilościach, gdyż w 1964 roku wyniesie to 850 tys. m kw. Planujemy również eksport skór cielęcych. A ta dziedzina jest również młoda, gdyż np. w 1960 r. wyeksportowaliśmy tylko 211 tys. m kw. skór świńskich. Do krajów socjalistycznych Chelmek wysłał 30 proc., Radom 25 proc.,

Pożyteczne spotkanie z naczelnym dyrektorem T. Jelonekiem

Nowy Targ — 20 proc., Otmęć — 15 proc. i Bydgoszcz — 10 proc.

Jeżeli zaś idzie o Zachód, to układ ten poważnie się zmienił. I tak: Starogard i Chelmek — po 30 proc., Otmęć — 20 proc., Radom — 10 proc., Bydgoszcz i Nowy Targ — po 5 proc. Wartość naszego eksportu w skórkach i obuwia zamyka się sumą 66 mln zł dewizowych, z czego na samo obuwie przypada — 46 mln zł.

— Jak rozwiązać problem obiówek?

— Problem ten musi być rozwiązany w całym przemyśle już w bieżącym roku. Można to osiągnąć przez:

1. szczupakowanie skór surowych, osobne wyprawianie bóków, wypełnienie luźnej struktury, by tym samym doprowadzić do pełnego użytkowania bóków przy ewentualnym nakładaniu pły.
2. Huczenie skór w elementach na różnych prasach górących lub nawet na zwykłych formach podpodeszewowych, jak to rozwiązał Nowy Targ, względnie podklejanie luźnych części termoplastikowo międzypodszewką, jak to uczynił Chelmek.
3. odpowiedni układ asortymentowy, aby skóra była rozkiełkowana do końca. Chodzi o to, by siekacz operował r — jednym artykułem ale takim układem, który pozwoliłby mu na całkowite wykorzystanie powierzchni skóry. — Najgorzej — powiedział dyr. Jelonek — jest w Radomiu, Otmęciu i Bydgoszczy. Natomiast z uznaniem trzeba mówić o Nowym Targu.

— A co z inwestycjami? — Nasz cały wysiłek skierowany jest na produkcję antyimportowa. Zbujemy trzy wielkie obiekty, a mianowicie:

- ▲ Gumownię w Nowym Targu, kosztem ponad 40 mln zł (pozwoli to na zaopatrzenie naszych zakładów we własnym zakresie w „poli-gum”, „durogum”, „mikro” itp. nie mówiąc naturalnie o gumie).
- ▲ Fabrykę sztucznych skór w Chelмку, w której będzie wykorzystany klej „latex” z Oświęcimia, a skórzany odpad z naszych zakładów.

Przewidywana produkcja w 1965 r. — 2,5 tys. ton sztucznej skóry pozwoli na zasobienie 8 tys. ton skór surowych wartości 2,5 mln dolarów. I to naturalnie w całym roku.

▲ Garbarnię „Kepice 2” z namokiem 28 tys. ton skóry spodowej o wartości 165 mln zł. Ta inwestycja przekazana zostanie do użytku już w roku przyszłym.

Planuje się też w br. ukończenie budowy Instytutu Przemysłu Skórzanego w Łodzi dla rozszerzenia postępu technicznego i kształcenia kadr technicznych. Będziemy również chcieli wybudować zakład dla katedry garbarskiej przy Politechnice Łódzkiej. Takiej katedry, poza ZSZR, żadne z państw demokracji ludowej jeszcze nie posiada.

Skoro już mowa o katedrze, to warto przypomnieć, że już drugi rok uczęszcza tu 20 słuchaczy studiując tymczasem przedmioty obiówek. Pomagamy też tym, którzy pragną wjechać na stu-

nia za granicę. Stwarzamy jednocześnie wszystkim warunki do tego, aby nasza kadra techniczna stawała się coraz lepsza. Przez szkołę zasadniczą do różnego typu technikum prowadzi nasz kierunek szkolenia. Ale, niestety, jeszcze za mało młodzieży uczęszcza do tych szkół, mimo że mamy już pewien dorobek, bo w roku 1960 uczyło się 512 uczniów, a w 1963 r. uczęszczało — 1.830 uczniów. Liczba ta nie jest jednak wystarczająca, gdyż nasze załogi nie są już młode, a fluktuacja też jest poważna.

— I ostatnie pytanie: w jak sposób — zdaniem Towarzysza Dyrektora — prasa zakładowa może najlepiej przyczynić się do realizacji uchwał XIII i XIV Plenum KC PZPR?

— Chyba nikt lepiej, jak właśnie ta prasa, która bezpośrednio żyje zagadnieniem załóg, przez obiektywną krytykę, bezpośrednio może się przyczynić do realizacji uchwał XIII i XIV Plenum, ale wszystkich uchwał. Powinna ona przede wszystkim podejmować problematykę, której rozwiązania leży w kompetencjach lokalnego zakładu. Nie oznacza to, aby jednak nie sygnalizować o problemach, których nie da się rozwiązać na miejscu, lecz pamiętać należy zawsze o tym, co jest możliwe dziś, a co może być sygnałem na jutro. Czyli — mówiąc konkretnie — wielkie pole do popisu dla gazet zakładowych jest w wytworzeniu właściwego klimatu, niezbędnego przy produkcji taśmowej, potrzebnego do wytwarzania takiego produktu, jaki życzy sobie społeczeństwo, przy pamiętaniu o wymogach nowoczesnej ekonomiki. Załogi nasze nie są już młode, znają pracę, ale brak im właśnie tego klimatu. Również niezbędnie są wykorzystywane są środki administracyjne w tym zakresie. Mam tu na myśli protokół nr 30 Zbiorowego Układu Pracy, który przewiduje kary dla niesummiennych pracowników, a nagrody dla wzorowych. Gdyby gazetom zakładowym wraz z całym akty-wem społecznym udało się wytworzyć taką właśnie atmosferę, byłoby to wielkim sukcesem.

— Chciałbym dodać — powiedział na zakończenie konferencji dyr. T. JELONEK — że prasa zakładowa winna stać się źródłem wymiany doświadczeń między zakładami. I z dobrych doświadczeń i z niedociągnięć powinniśmy wyciągać właściwe wnioski. Można to robić przez wzajemną wymianę doświadczeń lub prenumeratę prasy zakładowej. Uważam również, że kierownicy poszczególnych działów Zjednoczenia powinni czytać prasę zakładową, aby mieć pełne zorientowanie co się dzieje w zakładach, gdyż sprawozdania zawierają opóźniony materiał i w całości nie oddają atmosfery i życia zakładu, jego problemów i kłopotów. A z prasy można o nich dowiedzieć się o wiele szybciej.

Dyrektor T. JELONEK podkreślił też, że wykonanie stojących przed nami zadań pozwoli naszemu przemysłowi godnie uczcić XX-lecie PRL, a poszczególnym zakładom da możliwość usprawnienia swojej ekonomiki.

JAN TRAJSTER

Apel do załóg garbarni

(Dokończenie ze str. 1.)
rzanych. Ułatwi, a jeśli trzeba będzie może także porządzić, a nawet niekiedy i pomóc.

To nieprawda, że wszyscy już wszystko wiemy i umiemy i że już niczego nie możemy się nauczyć. Mądry uczy się ciągle i od wszystkich — mówi przysłowie.

Nadsylnie więc do nas listy. Piszcie jak u Was przebiega współzawodniczenie w pracy, jak sobie radzicie z brakorobami i bumelantami, w jaki sposób organizujecie swoje życie kulturalne, Piszcie o pracy, o życiu partyjnym i związkowym, o sporcie i sprawach socjalno-bytowych, o podnoszeniu swoich kwalifikacji zawodowych, o racjonalizatorstwie i postępie technicznym. Czekamy na Wasze listy, na Wasze informacje. Piszcie na adres

POŁUDNIOWE ZAKŁADY SKÓRZANE
REDAKCJA
„ECHO CHELMKA”
CHELMEK

Kącik mody



W TEGOROCZNYM SEZONIE ZIMOWYM BARDZO MODNE SĄ NORWESKIE SWETRY NA NARTY. Fot. - CAJ

600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego

Rok 1964 jest rokiem uroczystości jubileuszowych najstarszej polskiej wyższej uczelni — Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Założył go Kazimierz Wielki aktem fundacyjnym z 12 maja 1364 roku. Jest to drugi (po Prażdzie czeskiej w środkowej Europie uniwersytet).

Hymn studencki „Gaudemus igitur iuvenes dum sumus” — „Cieszymy się, póki jesteśmy młodzi”, jeszcze do 1939 roku śpiewany był na komersach przez młodzież opuszczającą szkołę średnią. Dopiero po wojnie uważany jest za hymn studentów wyższych uczelni.

Pochodził z XV wieku i śpiewają go studenci niemal całego świata. Jednak krakowscy żacy początkowo uznawali jako swoją najstarszą pieśń „Breve regnum” pochodząca również z XV wieku. Właśnie tę pieśń odśpiewał Chór Krakowskiej Filharmonii w czasie inauguracyjnej akademii 600-lecia UJ.



Złobek znajduje się w pięknej willi.

Czy to jest możliwe?

Bezpownownie minęły czasy Krzysztofa Kolumba, gdy odkrywał nowy ląd (dzisiejsze wyspy Jamajka, Haiti, Kuba, a więc w rejonie Morza Karaibskiego), gdy na pokonanie przestrzeni drogą morską użył kilku miesięcy czasu. Dzisiejsze samoloty komunikacyjne turbopropylowe pokonują Atlantyk Północny w niespełna 7,5 godz.

Rewelacyjną niespodzianką w komunikacji transatlantyckiej przygotowuje towarzystwo lotnicze angielsko-francuskie, które zbuduje samolot o szybkościach ponaddziesięciokrotnych „Concordia”, na 100 pasażerów, który odleci z Londynu do Nowego Jorku pokona w czasie 2,5 godziny.

Na pytanie kiedy to nastąpi? — odpowiadamy — samolot ten jest już w budowie i pierwsze maszyny „Concordia” wystartują za 4-5 lat. A więc za kilka już lat przelot nad Północnym Atlantykiem będzie naprawdę skokiem z Europy do Stanów Zjednoczonych.

HUMOR

POSTĘP W MOWIE

Coraz częściej stosowane są zegary elektryczne o skokowym mechanizmie przesuwanym wskazówek. Zmusza nas to do zmiany tradycyjnego sposobu wyrażania się. To też nie dziwimy się, gdy usłyszymy:

— Wasz zegar źle skacze! Nawiasem mówiąc, wszystkie takie zegary w naszym zakładzie albo w ogóle nie zaczęły jeszcze skakać, albo też bardzo szybko zdecydowały się na odpoczywanie w pozycji... stojącej.

PRZYSŁOWIE

„Z tonącego statku kapitan schodził ostatni”. — Do starego biurowca przysłówie to nie znajduje jednak zastosowania.

W SYLWESTRA... UJDZIE
W klubie NOT bawiono się doskonale. Tego faktu nie zmąciło nawet natężone podsuwanie tacy z pomarańczami!

— Za jedne dwie dychy — sztuką, może pan forsy poszuka?

Nie zazroszczę tym, którym towarzystwo jednej damy nie wyszarżało.

SZPILA R.

Go zobaczymy w kinie?

Dnia 15-16 — WSEZYSCY DO DOMU — prod. wł. dozwolony od 14 lat; 18-19 KANCIARZE SP. AKC., prod. ang., dozwolony od 16 lat; 22-23 MARCIN W OBLOKACH prod. jugosl., dozwolony od 14 lat; 25-26 POD JEDNYM SZTANDAREM, prod. USA, dozwolony od 14 lat; 29-30 UKRYTE SKARBY, prod. czes. dozwolony od 18 l.

Go, gdzie, kiedy?

- IMPREZY**
- 16. I. godz. 19 — sala widowiskowa: „Gitary hawajskie Lawrusiewiczza”.
 - 22. I. godz. 17.30 — Klub ZMS „Kaktusik” — Wieczornica z okazji XIX rocznicy wyzwolenia Chełmka, z udziałem konsula ZSRR P. M. Wołkowa.
 - 24. I. godz. 17 — Klub ZMS „Kaktusik” — Konkurs biskawiczny pt. „Czy znasz ZSRR?”
 - 25. I. godz. 17 — sala widowiskowa: Akademia z okazji XIX rocznicy wyzwolenia Chełmka.
 - 25. I. godz. 20 — Klub ZMS „Kaktusik” — konkurs na najlepsze wykonanie piosenki radzieckiej.

- ODCZTY**
- 20. I. godz. 17.30 — Klub ZMS „Kaktusik” — Rozwój gospodarczy ZSRR.
 - 21. I. godz. 17.30 — Klub ZMS „Kaktusik” — Rola ZSRR w polityce międzynarodowej.
 - 23. I. godz. 17.30 — Klub ZMS „Kaktusik” — udział młodzieży radzieckiej w budownictwie komunizmu.

- SPOTKANIA**
- 15. I. godz. 17 — Klub ZMS „Kaktusik” — Spotkanie autorskie z Jalu Kurkiem
 - 18. I. godz. 16 — Klub ZMS „Kaktusik” — „Klubowe Echo” — Spotkanie z uczestnikami wycieczek zagranicznych.
 - 29. I. godz. 17 — Klub ZMS „Kaktusik” — Tajemnice Seraju” — Spotkanie z Jerzym Krasickim.

- FILM: FABULARNE I OŚWIATOWE**
- 27. I. godz. 18.30 — Sala widowiskowa — sensoryjny film prod. czechosłowackiej pt. „Tajemnicza puderniczka”.
 - 28. I. godz. 18 — Sala widowiskowa: „W dolinie bobrów”, „Miasteczko zwierząt”.

- WYSTAWY**
- Do 15. I. — Wystawa prac foto-amatorskich „Latę w twoim okolicy” — Klub ZMS „Kaktusik”.
 - 21 — 25. I. — „Współpraca polsko-radziecka” — Klub ZMS „Kaktusik”.

- DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY**
- 17. I. godz. 19 — sala widowiskowa — dramat psychologiczny prod. włoskiej z życia „złotej młodzieży” pt. „Następcy tronów”.
 - 24. I. godz. 19 — sala widowiskowa — dramat psychologiczny prod. francuskiej pt. „Symfonia pastorałna”.
 - 31. I. godz. 19 — sala widowiskowa film psychologiczny prod. meksykańskiej pt. „Viridiana”.

Jak byś się zachował?

Zdarsza się, że gdy przychodzimy z mężem w odwiedzinach do znajomych, pani domu podsuwa nam pantofle, by zdjąć obuwie. Pewnie, że to jest żenujące. Mieszkanie to przecież nie muzeum; ale biorąc pod uwagę, że pani domu (po pracy) jest równocześnie pomocą domową, uszanujmy jej trud i zamiłowanie do porządku. Na ogół jednak tego się nie przestrzega, sądzący jednak, że należało.

W ciągu roku chyba tylko raz lub dwa razy jem rybę (co zresztą jest błędem w sporządzeniu menu niemal w wszystkich znajomych). Spożyczenie ryby jest bardzo zdrowe i m. in. nie przyczynia się (jak pod niektórymi jedzeniem mięsa) do sklerozy.
Nakrycie moje składało się z 2 widelców, noża, łyżeczki itp. Dyskretnie spojrzeli na sąsiada, który spożywał karpia przy pomocy dwóch widelców. Zrobiłam to samo. Ale pan domu dość sprawnie posługujący się nożem.
— Czyś właściciel je się rybę? Pomagamy sobie druginym widelcem. Nóż podano do czego innego.

Byliśmy ostatnio zaproszeni na przyjęcie z okazji ślubu kolegi z naszych Zakładów. Towarzystwo było liczne, ok. 40 osób.
— Czy trzeba się witać po kolei z paniami i później z panami. Wygląda to przecież paradoksalnie jak wyszukanie się naprzód osoby starsze, później znów uderzenia powstrzymać się, by przywitać się z męczyznami (i to wg stanowiska).
— Zupełnie wystarczy, gdy przywitamy się serdecznie i później pośmiejemy z gospodarzami domu, a pozostającym uczestnikom uklonimy się.

Mam koleżankę, która dość często odwiedza nas po pracy, właśnie wtedy, gdy błyskawicznie mam dokończyć gotowanie obiadu. Czy zawsze muszę ją poczęstować obiadem — przeważnie kosztem mojej osoby (mówię, że już w kuchni zjadłam)?
— Po prostu można grzecznie powiedzieć „Będziesz musiała poczekać aż zjem obiad”. Można też podać jej herbatę lub kawę (ale to nie jest konieczne). Gdy będzie nadal wycierać na odwiedziny porę obiadowa, to w przyszłości najlepiej zapytać: „Przepraszam, że jestem już po obiedzie”? Z reguły to zaskakujące pytanie, wywołuje potwierdzającą odpowiedź.

Bieszczady stają się popularne

Już w lecie ub. roku Bieszczady odwiedziło więcej turystów niż rok temu. Po usprawnieniu sieci handlowej, po przygotowaniu dla czasowiczów lepszych mieszkań, po usprawnieniu komunikacji (drogi) — Zakopane będzie miało z pewnością groźnego konkurenta. Np. w okresie ostatnich świąt i nowego roku w Bieszczadach był cudny śnieg i dobre warunki dla chętnych uprawiania sportów zimowych — czego niestety nie mieli ludzie, którzy przyjechali do zimowej stolicy Polski.
Gdy jesteśmy już w Bieszczadach — to kilka słów o bu-

dującej się tam zaporze i elektrowni na Sanie...
Na budowie wielkiej zapory i elektrowni wodnej na Sanie w Solinie Bieszczadzkiej trwają wyteżone prace nad nadrobieniem opóźnień wynikłych wskutek ostatniej, ciężkiej zimy. Zainstalowanie nowego, ogromnego dźwigu linowego powoli przyspiesza tempo robót. Termin oddania zapory i elektrowni do użytku, tzn. rok 1967 będzie dotrzymany. Po ukończeniu niu prac, nad nowym, wspólnym, o wiele większym od rożnowskiego zbiornikiem wodnym powstanie uroczy ośrodek wczasowy. Piękno Bieszczadzkiej gór i ogromny zalet ścigać tu będą niewątpliwie tysiące turystów. No, ale to muzyka przyszłości... Na razie wszystko koncentruje się wokół tego tak bardzo ważnego dla gospodarki narodowej obiektu, jakim jest zapora i elektrownia w Solinie.



Przez dwanaście dni (od 23 stycznia do 9 lutego br.) na ecranach telewizyjnych będziemy podziwiać filmowe przeglądy z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku (Austria). W związku z tą imprezą pocztą austriacką wydała 6-znaczkowa, okolicznościową serię. Rysunki na znaczkach przedstawiają poszczególne dyscypliny sportowe: bobsleje, bieg patrolowy na nartach, slalom, skoki, jazdę figurową na łyżwach i hokej. Na każdym znaczku u góry widzimy napis „Winterspiele 1964”, z boku — Olympeische Innsbruck, a na dole — Republik Osterreich. Dodać należy że z okazji Zimowej Olimpiady znaczki będą stemplowane okolicznościowym datownikiem z 5 kółkami olimpijskimi, które zresztą znajdują się też na znaczkach.

Chełmek beztroško witał Nowy Rok

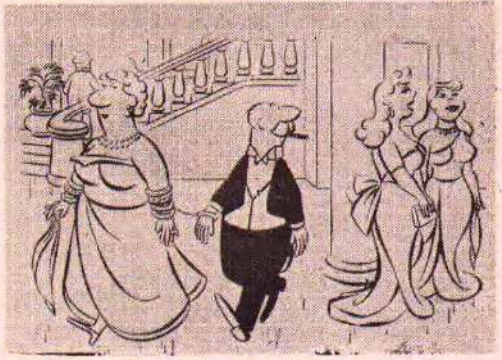
Wesoło i — co niemniej ważne — w sposób kulturalny witał Chełmek Nowy Rok. Barwiono się m. in. także w stołówce PZS na „Sylwestrowiec” zorganizowanej przez KS „Chełmek”, zgodnie z telewizyjną już tradycją. Nastrojów zabawa był wspaniałym. Bo też nie zysk, choć przeznaczony na bardzo dobry cel, jakim jest rozwój sportu w Chełmku odgrywał tu jedyną rolę. Organizato-

rom chodziło w równie miarę o maksymalne zadowolenie gości, w myśl zasady: „Po dobrej pracy — dobra zabawa”. Dzięki pomysłowości i duszemu wkładowi pracy członków komitetu organizacyjnego, a przede wszystkim Janą Smalcera, Stefana Karoski, Stanisława Opitka i Kostka Niemczyka, uczestnicy zabawy mieli zapewnione miejsca przy stołkach. Było dość miejsca do tańca, do którego przygotował doskonały zespół Zielińskiego, był łatwy dostęp do szatni i bufetu, gdzie po przystępnej (w miarę) cenie można było dostać dużo dobrych rzeczy. Ładna, nastrojowa dekoracja, dzieło Tadeusza Czerwa — była miłym uzupełnieniem. Ale nad to wszystko ważniejszy jest fakt, że było też dobrane towarzystwo, w którym toalety pę były chyba ostatnim krzykiem mody.

Na zabawie obecny był też, choć wprawdzie na krótko, przewodniczący ORN FRANCISZEK SZYMUTKO, który złożył rozbudowanym gościom tradycyjne życzenia.
Równie dobrze batlono się także w innych punktach Chełmka. Ba trzeba wiedzieć, że „Sylwestrowiczka” sportowców nie była tu jedyną Urzędziły też także w pomieszczeniach swoich klubów: Zakładów Kolo NOT i ZMS ora w anach Domu Ludowego Kolo Gospodyń Wiejskich.

Uśmiech dla emerytów

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i teraz Rada Zakładowa WCMO powołała mity zyczący odwieczania rencistów w ich mieszkaniach w ostatnim dniu grudnia ub. r.
Byłych pracowników Zakładu odwiedziła przedstawicielka Dyrekcji, Rady Robotniczej, Rady Zakładowej, którzy złożyli życzenia noworoczne i wręczyli rencistom zapomogi pieniężne.
W latach poprzednich odwiedzano tylko emerytów WCMO, będących na rentach starczych. Natomiast z końcem ub. r. — zgodnie z uchwałą Plenum RZ — zyczaj ten objął także rencistów-inwalidów.



Redaguje Kolegium Południowych Zakładów Skórzanych w Chełmku.
Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, Wielopole 1. G-42

Bez podpisu.